

Prof. dr hab. Maciej Urbanowski
Katedra Krytyki Współczesnej
Wydział Polonistyki UJ
Ul. Gołębia 16
31-007 Kraków

Kraków 20 grudnia 2020

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Macieja Woźniaka *Literatura wobec nicości. O twórczości prozatorskiej Bronisława Wildsteina*

Trudno się nie zgodzić z magistrem Maciejem Woźniakiem, gdy na samym początku swojej obszernej rozprawy z niejakim zdziwieniem konstatuje fakt, iż twórczość literacka Bronisława Wildsteina nie doczekała się do tej pory większych opracowań. A przecież – co skrupulatnie wylicza Doktorant – autor *Doliny nicości* jest autorem stosunkowo wielu tomów powieści, opowiadań oraz esejów, które – co ważniejsze – zdobywały po roku 1989 prestiżowe nagrody literackie i były przedmiotem ożywionych debat, w których brali udział ważni krytycy i w których padały skrajnie odmienne oceny wartości tej prozy. Jest to zresztą samo w sobie ciekawym zagadnieniem, na ile na tych ocenach zaważyła pozaliteracka aktywność Wildsteina i jego z biegiem czasu coraz wyraźniej konserwatywne/prawicowe poglądy, a na ile uprawiany przezeń model literatury.

Za wyjątkiem nielicznych artykułów np. Doroty Heck, Dariusza Nowackiego czy – ostatnio – Andrzeja Waśki, nikt do tej pory nie pokusił się jednak o całościowe spojrzenie na dorobek autora *Brata*. Tym samym rozprawie magistra Woźniaka przyznać należy tytuł pionierskiej, co już samo w sobie decyduje o jej wartości, ale też sygnalizuje, iż Doktorant stanął przed zadaniem niełatwym. Nie dysponował zbyt obszerną literaturą przedmiotu i był skazany w dużej mierze na własną inwencję oraz pomysłowość badawczą.

Jak się z tego zadania wywiązał? Moim zdaniem bardzo dobrze. *Literatura wobec nicości* jest przejrzysto skomponowana, autor przekonująco i obszernie uzasadnił stawiane przezeń tezy na temat prozatorskich dokonań swego bohatera, odwołując się nie tylko do jego książek, ale też do obfitej literatury naukowej. Rozprawa Macieja Woźniaka jest napisana w sposób dojrzały, sporo w niej ciekawych pomysłów interpretacyjnych, nieoczekiwanych, a przez to interesujących skojarzeń, co pozwala usytuować badany fenomen na mapie polskiej

literatury XX i XXI wieku, ale też wobec rozmaitych tendencji filozoficznych oraz ideowych w nowoczesnej kulturze europejskiej. Doktorant nie ukrywa swego uznania dla postawy i dorobku literackiego bohatera swej pracy, broni go przed zbyt jednoznacznymi i trywializującymi ocenami, ale czyni to dość powściągliwie, nie pomijając przy tym głosów bardzo krytycznych wobec Wildsteina, stawiając samemu sobie pytania, czy np. zasadne i „nieszuczne” są „filozoficzne dialogi” w jednej z powieści). Pan Woźniak jest też erudyta: przywołuje prozaików i poetów, polskich i światowych, Tyrmanda, Karaska, Kundere, Brandstaettera, Oza, Grishama, McCarthy’ego i wielu innych. Gdy dodać do tego fakt, iż rozprawa jest napisana niezłą polszczyzną, należy uznać, iż otrzymaliśmy pierwszą i zarazem wartościową monografię na temat pisarstwa autora *Mistrza*.

Monografię przy tym „aspektową” (s. 32), o dość klasycznym wzorcu typu życie i twórczość, co Autor uzasadnia powołując się m. in. na personalistyczną teorię literatury.

Literatura wobec nicości zaczyna się więc od obszernej prezentacji biografii Wildsteina. To nie tylko ukłon w stronę tradycyjnego modelu monografii, ale też efekt przekonania, iż biografia, po pierwsze, zdecydowała w znacznej mierze o podejmowanych przez pisarza tematach, po drugie wpłynęła w znacznej mierze na recepcję jego powieści i opowiadań, a wreszcie, iż w przypadku niektórych z nich – co pokazane zostanie w dalszych partiach pracy, można mówić o utajonym autobiografizmie. Biograficzny *Wstęp* jest więc zasadny i sam w sobie ciekawy, bo dotyczy osoby, na której życiu nie tylko mocno odcisnęła się polska historia ostatniego półwiecza, ale która to osoba mocno na tę historię wpływała. Pewien niedosyt może budzić jedynie fakt, iż rekonstruując życiorys Wildsteina Doktorant w znacznej mierze oparł się na relacjach samego pisarza, który podejmował ten temat w wywiadach-rzekach czy autobiografii *Cienie moich czasów*. Szkoda, że mgr Woźniak nie sięgnął po archiwalia (np. z IPN, Archiwum UJ) czy relacje świadków, że nie opisał choćby krótko artykułów Wildsteina w paryskim „Kontakcie”, choć zdają sobie sprawę, iż mogło to naruszyć niebezpiecznie proporcje rozprawy. W części biograficznej zaakcentowałbym związek młodego Wildsteina z kontrkulturą i ruchem hippisowskim, tak ważnymi dla jego generacji. W takim kontekście mówiąc o konwencji powieści drogi w *Mistrzu* Autor przywołałby na s. 96 *W drodze* Jacka Kerouaca zamiast kompletnie zapomnianej *Matki* Ignacego Maciejowskiego z roku 1897 (!) czy – sławnej, ale późniejszej – *Drogi* McCarthy’ego.

Zasadnicza część rozprawy omawia wybrane powieści Wildsteina w kolejności ich publikacji, a więc od debiutanckiej, wyróżnionej Nagrodą Fundacji im. Kościelskich *Jak woda* z roku 1989, przez *Mistrza*, *Dolinę nicości*, *Czas niedokonany*, na *Ukrytym* skończywszy. Z tego wyliczenia od razu wynika, iż Doktorant pominął w swych analizach powieść *Brat*, a także

interesującą skądinąd nowelistykę (*O zdradzie i śmierci* oraz *Przyszłość z ograniczoną odpowiedzialnością*, nb. tomy te pominięto w bibliografii) oraz eseistykę, publicystykę czy wspomnianą autobiografię. W istocie więc drugą część tytuł rozprawy można by uściślić na: *O twórczości powieściowej Bronisława Wildsteina*, choć oczywiście Doktorant przywołuje, czasem obficie, wspomniane eseje, w tym wydany w tym roku zbiór *Bunt i afirmacja*.

Wspomniane powieści omawiane są – jak wspomniałem – wedle dat ich wydań. Każdej Autor poświęcił mniej więcej podobną ilość stron, choć znowuż od razu widać, iż najwięcej miejsca zajęły analizy *Czasu niedokonanego*, chyba nieprzypadkowo, bo to powieść chyba najbardziej ceniona przez krytykę i – jak mi się zdaje – przez samego Doktoranta.

Każda jednak z powieści Wildsteina jest omawiana w sposób wielostronny, a często odkrywczy. Każdy z rozdziałów to z kolei jakby mini-monografia interesującego Doktoranta dzieła. W centrum uwagi jest tu gatunkowa specyfika danego dzieła oraz podejmowana w nim problematyka etyczna i filozoficzna. Maciej Woźniak uświadamia przy tym nam, jak zmieniała się formuła powieści Wildsteina i zarazem, jak wierny był on od samego początku pewnym kluczowym dlań zagadnieniom („cel nadrzędny [...] jest ten sam, co zawsze”, czytamy na s. 203). Debiutancka *Jak woda* to – jak przekonująco dowodzi Doktorant – „wielkie soliloquium” i powieść psychologiczna, *Mistrz* to powieść drogi, *Dolina nicości* thriller polityczny, a książki ostatnie, a więc *Czas niedokonany* oraz *Ukryty* sytuują się na gatunkowym „pomiędzy”, a więc pomiędzy sagą rodzinną, powieścią historyczną i filozoficzną, albo pomiędzy kryminałem a przypowieścią. Zarazem wszystkie te dzieła od początku cechuje „zamiłowanie do klimatu grozy, kataklizmu, skłonność do alegorycznego wskazywania sygnałów kryzysu kondycji kultury i kryzysu człowieka” (s. 19), powraca w nich charakterystyczny bohater, intelektualista, zwykle zagubiony, samotny, wyobcowany, tracący poczucie tożsamości, rozdarty, niszczone przez totalitaryzm i/lub jego funkcjonariuszy. Totalitaryzm i komunizm, ich długie trwanie, totalitaryzm jako efekt dewaluacji wartości, skutek, ale i efekt nihilizmu, to kluczowe doświadczenia („idee”) opisywanego w powieściach Wildsteina świata, w którym – jak wielokrotnie pokazuje Doktorant – dominuje ciemna tonacja, także w sensie dosłownym, bo widoczna w powracającej kolorystyce, w specyficznym nastroju czy w kreacji przestrzeni, zwykle miejskiej, zimnej, wrogiej, wpisującej się w model infernalny: więzienia, labiryntu lub – najczęściej – drogi.

Dzięki wspomnianym analizom Doktorantowi udało się, w mojej ocenie, dowieść, stawianej na początku rozprawy tezy, iż „proza Wildsteina to nie proste fabuły o charakterze politycznym”, ale „proza filozoficzna silnie nacechowana aksjologicznie” (s. 30). Ciekawy pomysłem było sięgnięcie po koncepcję „powieści idei” Mirosława Starosta, zapomnianego

krytyka z lat 30. XX wieku, który próbował stworzyć teoretyczne i zarazem ambitne ramy takiej odmiany tego gatunku. Pozwoliło to Doktorantowi zdefiniować powieść idei jako „taki gatunek powieści, w której postaci, fabuła oraz świat przedstawiony są podrzędne wobec refleksji nad przedstawianą w dziele ideą czy to religijna czy filozoficzną” (s. 37). Tak rozumiany model powieści byłby bliski rozwiązaniom proponowanym przez Wildsteina, choć nie jest dla mnie jasne, na ile tak definiowana powieść idei różni się np. od powieści z tezą, tendencyjnej czy nawet powiastki filozoficznej, tym bardziej, że przykładami realizacji gatunku byłby wedle mgr. Woźniaka *Dżuma* Camusa oraz *Nieznosna lekkość bytu* Kundery, czy nawet pisarstwo Herling-Grudzińskiego. Na s. 117 czytamy, że właściwie powieść idei to synonim powieści filozoficznej, zaś sformułowanie powieść „w służbie idei” (s. 128) nie brzmi najlepiej, bo sugeruje utwór traktujący instrumentalnie szeroko rozumianą „literackość” (tak samo jest z określeniem „sztafaż”, które wiele razy wraca w rozprawie). Jak to ma się do tezy, że pisarz jest „apologetą prawdy” (s. 159, to samo na s. 162), zwłaszcza, że nieco wcześniej Doktorant zauważa, iż w *Dolinie nicości* Wildstein „prowokuje czytelnika do opowiedzenia się po którejś ze stron spory toczony przez bohaterów” (s. 157)? Stroną tego sporu jest Bogatyrowicz, jak czytamy w rozprawie, „przedstawiciel ponowoczesności negującej metafizykę” (s. 157), a tym samym prawdę.

Nie jest też dla mnie całkowicie jasne, jaka filozofia jest najbliższa Wildsteinowi, bo w rozprawie pojawiają się Ricoeur, Levinas, Nietzsche, Sartre, ale też pojawia się kategoria „konserwatyzmu”, nie wyjaśniana, a szkoda. Czym bowiem w powieściach Wildsteina są idee konserwatywne? I jakie to idee? W tym kontekście szkoda, że Doktorant nie rozwinął pomysłu, aby porównać te dzieła z powieściami Stefana Kisielewskiego (s. 242) lub innych konserwatystów, którzy sięgali po ten gatunek dawniej (np. Józefa Weysenhoff), a zwłaszcza po roku 1989. Tu uderza nieobecność przywołania powieści Lisickiego, Ziemkiewicza, Ziemkiewicza czy Horubały, czyli tego, co Paweł Tomczok określił mianem „literatury polskiej rewolucji konserwatywnej” po roku 1989 (zob. tom zbiorowy *20 lat literatury polskiej 1989-2009. Idee, ideologie, metodologia*, Szczecin 2008).

Na pewno pozytywnym skutkiem rozprawy jest ukazanie rozwoju pisarstwa Wildsteina, a więc jego zmian, ale też pewnych elementów stałych lub powracających w poszczególnych dziełach (np. obrazu niszczonej cerkwi, opisów relacji seksualnych jako znaku zerwanej relacji międzyludzkiej, symboliki architektonicznej). Cenne, poręczne i ciekawe są wynajdywane przez Autor formuły, np. „antypowieści drogi” (s. 113) czy „antykryminału” (s. 223). Warta rozwinięcia sugestia o „współgraniu” powieści Wildsteina i jego eseistyki (s. 210).

Jak zwykle w tego rodzaju pracach pojawiają się błędy literowe, szwankuje też czasem interpunkcja, a nawet ortografia. Są od czasu do czasu niezręczności stylu (np. „głodzonymi duchownymi” na s. 67 w znaczeniu „zabijanymi”). Pojawia się błędna pisownia tytułów (np. *Czulość i nieskończoność* zamiast *Całość i nieskończoności* na s. 58) czy nazwisk (Ciślak zamiast Cieslak na s. 87, wielokrotnie Latić zamiast Lasić). Konsekwentnie pomijane są też nazwiska tłumaczy dzieł obcojęzycznych. Trochę przeszkadzały mi bardzo niekiedy rozbudowane cytaty z dzieł Wildsteina, zwłaszcza tam, gdzie nie były szczegółowo analizowane, ale pełniły rolę czysto ilustracyjną (zob. np. s. 131-132)

Staralbym się również ustalić źródła wypowiedzi Michnika na temat Wildsteina, Autor rozprawy poprzestaje tymczasem na wypowiedziach bohatera rozprawy, najwyraźniej im ufając. To samo dotyczy debiutu autora *Mistrza* na łamach „Kontaktu” – mgr Woźniak opiera się tu znowuż na opinii pisarza i nie podaje, czy tekst *Stragan czyli kram* został rzeczywiście wydrukowany w „Indeksie” i czy „streszczenie” Wildsteina jest poprawne.

Po części z racji takiej a nie innej kompozycji rozprawy, ale też pewnej stałości „idei” w powieściach Wildsteina, Autor powtarza pewne rozpoznania, co zapewne nie pojawiłoby się w ujęciu synchronicznym czy tematycznym, ale i tak można by ilość owych powtórzeń zmniejszyć.

Literatura poświęcona prozie Wildsteina nie jest obfita i Autor dość skrupulatnie ją zebrał i wykorzystał. Tym niemniej dopomniał bym się np. o szkic Nowackiego *Innego świata nie będzie? O jednej powieści Bronisława Wildsteina z tomu Ćwiczenia z rozpaczy. Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku* (red. Jerzy Jarzębski, Jakub Momro, Kraków 2011), bo są próbą opisu specyficznej recepcji interesującej Doktoranta prozy.

Wszystkie moje powyższe uwagi nie zmieniają pozytywnej oceny omawianej pracy. Rozprawa mgr Macieja Woźniaka jest samodzielna, odkrywcza, przemyślana i dobrze napisana. Uważam, iż spełnia ona wymagania stawiane tego rodzaju pracom i wnioskuję o dopuszczenie mgr Woźniaka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Maciej Ułanowski